VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 9)
z dnia 25 lutego 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 9)

25 lutego 2016 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zaopiniowała:

– dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu, sprawy zawisłe przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: SK 17/15, P 44/15, P 71/15, K 7/15, SK 15/15,

– dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu, poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jacek Krawczyk** – wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych, **Marcin Wójcik, Magdalena Żychlińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych oraz **Dorota Lis-Staranowicz, Bartosz Pawłowski, Szymon Pawłowski** – eksperci z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Witam posłów, witam przedstawicieli Biura Analiz Sejmowych z panem dyrektorem Jackiem Krawczykiem.

Otrzymali państwo porządek dzienny. Czy do przedstawionego porządku dziennego są jakieś uwagi? Nie słyszę uwag. Uznaję, że porządek dzienny został przyjęty. Wobec tego przechodzimy do omówienia spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym.

W związku z tym, że nie widzę na sali pana posła Bartłomieja Wróblewskiego, proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie sprawy o sygn. akt SK 17/15.

Ekspert z Biura Analiz Sejmowych Dorota Lis-Staranowicz:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, skarga konstytucyjna o sygn. akt SK 17/15 dotyczy przedawnienia roszczeń wynikających z umów o usługi edukacyjne świadczone przez wyższe uczelnie.

Przedmiotem sporu jest art. 32 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz niektórych innych ustaw. Kwestionowany art. 32 ustawy stanowi: „Do umów w sprawie warunków odpłatności za studia lub usługi edukacyjne, o których mowa w art. 99 ust. 1 ustawy, o której mowa w art. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2005 – Prawo o szkolnictwie wyższym, zawartych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepis art. 160a ust. 7 ustawy, o której mowa w art. 1 w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą". Przepis sam w sobie nie zawiera żadnych treści normatywnych, w zasadzie składa się z trzech odwołań, a jego rekonstrukcja prowadzi do tezy, że przepis ten stosuje się do umów zawartych przed dniem wejścia w życie nowelizacji, natomiast nie dotyczy on umów zawartych przez szkoły prywatne a dotyczy tylko umów zawieranych przez wyższe szkoły publiczne.

Skarga konstytucyjna została wniesiona w stanie faktycznym niezbyt skomplikowanym. Skarżąca spółka z o.o., która na co dzień trudni się skupowaniem wierzytelności i dochodzeniem ich na drodze postępowania sądowego, nabyła wierzytelność od prywatnej szkoły wyższej. Następnie wystąpiła przeciwko dłużnikowi z pozwem w elektronicznym postępowaniu upominawczym, żądając kwoty 1700 złotych i 1919 złotych tytułem odsetek. Sąd Rejonowy w Lublinie wydał nakaz zapłaty, a pozwany od tego nakazu zapłaty wniósł sprzeciw, podnosząc, że jego roszczenie się przedawniło, ponieważ czesne jest świadczeniem okresowym, które przedawnia się z upływem trzech lat. Sąd pierwszej

instancji nie podzielił tego stanowiska i przyjął, że roszczenie przedawnia się po upływie 10 lat. Pozwany ponownie odwołał się od wyroku do Sądu Okręgowego w Płocku. Sąd Okręgowy w Płocku zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo. Sąd drugiej instancji swoje rozstrzygnięcie oparł na art. 160a ust. 7 Prawa o szkolnictwie wyższym i art. 32 ustawy nowelizującej, to jest na tym zaskarżonym przepisie. Z tych dwóch przepisów Sąd Okręgowy w Płocku wyprowadził normę, w myśl której termin przedawnienia roszczeń wynikających z umowy zawartej między uczelnią prywatną a studentem wynosi trzy lata. Po wyczerpaniu drogi prawnej skarżąca, czyli spółka z o.o., wniosła skargę konstytucyjną, w której podnosi zarzut naruszenia art. 64 i art. 2 konstytucji, a konkretnie zasady ochrony praw nabytych.

My w projekcie stanowiska proponujemy umorzenie sprawy, dlatego że skarga konstytucyjna nie jest skierowana przeciwko aktowi stanowienia prawa, ale przeciwko aktom stosowania prawa. Trybunał Konstytucyjny, gdyby przyjął tę skargę do rozpoznania, musiałby się postawić w sytuacji Sądu Najwyższego, a więc usunąć rozbieżności interpretacyjne, a przede wszystkim rozchwianą linię orzeczniczą sądów powszechnych. W naszym przekonaniu autor skargi konstytucyjnej dąży do sanowania wyroku sądu okręgowego w Płocku, który to wyrok został wydany na tle rozchwianego, podzielonego orzecznictwa sądów powszechnych. Skąd bierze się ten problem? Sądy powszechne wyprowadziły trzy linie orzecznicze, jeśli chodzi o okres przedawnienia roszczeń wynikających z umów edukacyjnych, przyjmując albo dwuletni okres przedawnienia, albo trzyletni okres przedawnienia, albo dziesięcioletni okres przedawnienia.

W naszym przypadku skarżąca twierdzi, że nowelizacja ustawy narusza jej prawa nabyte, ponieważ jej zdaniem roszczenia wynikające z umowy, która legła u podstaw procesu cywilnego, wynoszą 10 lat. Natomiast my twierdzimy, że przepis, który został wprowadzony ustawą o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym odnosi się w prawdzie do umów zawartych przed wejściem w życie tej nowelizacji, ale stosuje się tylko i wyłącznie do roszczeń wymagalnych po dniu wejścia w życie, czyli po dniu 1 września 2014 r., a w skardze konstytucyjnej roszczenie stało się wymagalne przed dniem wejścia w życie tej ustawy. Nasza konkluzja o umorzenie postępowania wynika z faktu, że skarga konstytucyjna zmierza do sanowania błędnego wyroku Sądu Okręgowego w Płocku.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy są pytania do pani mecenas? Nie słyszę. Wobec tego przechodzimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja przyjęła stanowisko jednogłośnie. Przechodzimy do sprawy o sygn. akt P 44/15. Pani poseł Barbary Bartuś nie ma na posiedzeniu Komisji, a zatem proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie projektu stanowiska.

Ekspert z BAS Szymon Pawłowski:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, w sprawie o sygn. akt P 44/15 postępowanie zostało zainicjowane pytaniem prawnym Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku, VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Sąd zadał Trybunałowi pytanie prawne, wskazując jako przedmiot kontroli art. 13 ust. 1 pkt 2 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia chorobowego. Przepis ten stanowi, iż zasiłek chorobowy albo świadczenie rehabilitacyjne z tytułu niezdolności do pracy powstałej w czasie trwania ubezpieczenia chorobowego, jak i z tytułu niezdolności do pracy powstałej po ustaniu tytułu ubezpieczenia nie przysługuje za okres po ustaniu tytułu ubezpieczenia chorobowego, jeżeli osoba zainteresowana kontynuuje działalność zarobkową lub podjęła działalność zarobkową.

Pytanie zostało zadane w następującym stanie faktycznym. Osoba zainteresowana była zatrudniona na etacie w wymiarze 1/10 na umowę o pracę, a także prowadziła w tym samym czasie działalność gospodarczą. Z obu tytułów opłacała składki na ubezpieczenie chorobowe. Następnie stała się niezdolna do pracy i korzystała w okresie niezdolności najpierw z zasiłku chorobowego, a potem chciała skorzystać z prawa do uzyskania świadczenia rehabilitacyjnego. W trakcie trwania niezdolności zawiesiła swoją działalność gospodarczą i tym samym przestała opłacać składki na ubezpieczenie choro-

bowe. Tytuł ubezpieczenia chorobowego związany z prowadzeniem działalności gospodarczej ustał. W tej sytuacji zastosowanie znalazł przepis, o którym wspomniałem, czyli art. 13 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia chorobowego i osobie zainteresowanej nie zostało wypłacone świadczenie rehabilitacyjne z tytułu ubezpieczenia chorobowego związanego z działalnością gospodarczą, która została zawieszona, natomiast zostało wypłacone świadczenie rehabilitacyjne z tytułu umowy o pracę. Ponieważ ta umowa była wykonywana z bardzo nieznaczną intensywnością, czyli 1/10 etatu, to wynagrodzenie było bardzo niskie, a co za tym idzie również składka była bardzo niska. W efekcie świadczenie rehabilitacyjne również było w bardzo niskiej wysokości.

To wzbudziło wątpliwości konstytucyjne sądu pytającego, który uważa, że przedmiot kontroli – art. 13 ustawy – jest niezgodny z art. 67 konstytucji, prawem do zabezpieczenia społecznego. Jest niesprawiedliwy, a więc jest niezgodny z art. 2 konstytucji, i jest niezgodny z art. 32 konstytucji, gdyż w sposób nierówny, niezgodny z konstytucją są traktowane osoby, które pobierają świadczenie rehabilitacyjne po ustaniu tytułu ubezpieczenia chorobowego. Co do zasady świadczenie chorobowe – zasiłek chorobowy, świadczenie rehabilitacyjne – wypłacane jest w okresie ubezpieczenia chorobowego, ale ustawodawca również upoważnia, aby takie świadczenie chorobowe mogło zostać wypłacone do końca niezdolności do pracy, nawet jeżeli tytuł ubezpieczenia ustał, chyba że są dwa tytuły ubezpieczenia i osoba zainteresowana po ustania jednego tytułu świadczenia chorobowego otrzymuje świadczenie z innego tytułu ubezpieczenia chorobowego, jak to jest w danym przypadku. Konkludując, w tym stanie faktycznym osoba zainteresowana otrzymała tylko jedno świadczenie rehabilitacyjne.

My tych wątpliwości sądu rejonowego nie podzielamy. Opierając się na stałym orzecznictwie Sądu Najwyższego, jak również na wypowiedziach Trybunału Konstytucyjnego, w tym przede wszystkim w sprawie o sygn. akt P 6/12, a jeśli chodzi o Sąd Najwyższy to w sprawie z 2012 r. o sygn. akt I K 13/12, uważamy, że to ustawodawca zgodnie z upoważnieniem konstytucyjnym kształtuje świadczenie i określa warunki uzyskania świadczenia chorobowego, które zabezpiecza prawo do uzyskania wsparcia państwa ze względu na niezdolność do pracy ze względu na wystąpienie choroby. Ustawodawca, kształtując ten system, może oprzeć się na systemie ubezpieczenia. To oznacza wprowadzenie pewnej zależności między składką a świadczeniem. Świadczenie musi zatem, zgodnie z koncepcją ubezpieczenia, zostać wypłacone w okresie ubezpieczenia. Jeśli ustawodawca decyduje się na przyznanie pewnego przywileju, że również po ustaniu stosunku ubezpieczenia takie świadczenie mogłoby być dalej wypłacane, to – i to już są stwierdzenia Sądu Najwyższego – takie świadczenie ma charakter wyjątkowy, nie jest objęte składką i jest wypłacane osobie nieubezpieczonej. Stąd rygoryzm przyznania takiego wyjątkowego świadczenia może być o wiele dalej idący, a nawet ustawodawca może zrezygnować z takiej konstrukcji, naszym zdaniem. Ponadto zgodnie ze stałym orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego świadczenie z ubezpieczenia społecznego, w tym z ubezpieczenia chorobowego, nie powinno być dodatkowym lecz powinno być świadczeniem w zamian, w zamian dotychczasowego wynagrodzenia. Jeżeli w tym przypadku takiego wynagrodzenia nie ma, a osoba zainteresowana otrzymuje z innych źródeł dochód, to wówczas żadnej niekonstytucyjności my nie widzimy.

Natomiast jeśli chodzi o zarzut niskiego świadczenia rehabilitacyjnego, które uzyskała osoba zainteresowana z tytułu ubezpieczenia chorobowego ze względu na wykonywanie pracy w ramach stosunku pracy, to tu ma zastosowanie zasada ekwiwalentności. Czyli jeśli jest niska składka, to jest niskie świadczenie. Ostatecznie wskazujemy również, że to osoba zainteresowana tak ukształtowała swoją sytuację prawną, zawieszając działalność gospodarczą oraz rezygnując ze stosunku ubezpieczenia i dalszego opłacania składki po ustaniu niezdolności do pracy. Mamy tu zastosowanie konstytucyjnej zasady *volenti non fit iniuria*, czyli chcącemu nie dzieje się krzywda. Ponadto ustawodawca przeciwdziała sytuacjom, w których takie ustanie ubezpieczenia chorobowego mogłoby nastąpić. Jeśli ta osoba wykonywałaby pracę na dwóch etatach, wówczas art. 13 ustawy nie miałby zastosowania.

Wysoka Komisjo, to tak w skrócie. Gdyby były jakieś dodatkowe pytania, to jestem gotów na nie odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie mecenasie. Pani poseł Pawłowicz, proszę bardzo.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Ja się zgadzam z tym stanowiskiem, ale chcę tylko zapytać, z czego wynika zasada ekwiwalentności, o której pan mówił?

Ekspert z BAS Szymon Pawłowski:

Z przyjętej formuły ubezpieczenia.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

A gdzie ona jest wyrażona?

Ekspert z BAS Szymon Pawłowski:

Art. 67 konstytucji nakazuje ustawodawcy ukształtować system zabezpieczenia społecznego. Ustawodawca może wybrać formułę ubezpieczenia, a istotą formuły ubezpieczenia jest zasada ekwiwalentności. Jeżeli byłaby inna konstrukcja, na przykład zabezpieczenia zaopatrzenia społecznego, wtedy tej zasady świadczenie za składkę już nie ma. W tym przypadku ona, naszym zdaniem, może być zastosowana, ponieważ w przypadku prawa do zabezpieczenia społecznego ustawodawca ma szeroką swobodę regulacyjną.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Więcej głosów nie słyszę, więc przechodzimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie.

Przechodzimy do sprawy o sygn. akt P 71/15. Ponownie proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie projektu stanowiska.

Ekspert z BAS Szymon Pawłowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt P 71/15 została zainicjowana pytaniem prawnym Sądu Okręgowego w Białymstoku, V Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Stan faktyczny jest następujący.

Urząd gminy wypłacił z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych świadczenia swoim pracownikom z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych w równej wysokości. Wszyscy otrzymali takie same świadczenia. Organ rentowy zakwestionował charakter tych świadczeń, wskazując, że świadczenia wypłacane z funduszu świadczeń socjalnych muszą uwzględniać kryterium socjalne. Podstawą prawną do takiego stwierdzenia jest art. 8 ust. 1 ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych. To twierdzenie organu rentowego znajduje potwierdzenie w licznych orzeczeniach sądowych. Stąd spór sądowy, jaki powstał w tym przypadku przed sądem pytającym w zawisłej przed sądem pytającym sprawie. Przedmiotem tego sporu jest uwzględnienie kryterium socjalnego czy też charakter świadczeń, które zostały z okazji świąt wypłacone pracownikom.

Przedmiotem kontroli, który wskazał sąd pytający, jest art. 3 ust. 6 ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych w zakresie, w jakim nie wyłącza świadczeń pieniężnych wypłacanych pracownikom z tego funduszu z podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne. Wzorcem kontroli jest art. 32 konstytucji, czyli zasada równości. Sąd pytający wskazuje, że w art. 3 ust. 6 wspomnianej ustawy istnieje wyłączenie z podstawy ubezpieczeń społecznych świadczeń urlopowych, natomiast nie ma takiego wyłączenia w tym przepisie w przypadku świadczeń wypłacanych z funduszu zakładowych świadczeń socjalnych. Takie wyłączenie jest w rozporządzeniu, ale sąd pytający także ten przepis kwestionuje. Jednak my jako uczestnik postepowania odnosimy się tylko do kwestii niezgodności ustawy z konstytucją. Świadczenie urlopowe jest świadczeniem wyjątkowym i jest wypłacane tylko przez pracodawców, którzy zatrudniają nie więcej niż 19 pracowników. W tym przypadku uwzględnienie takiego kryterium socjalnego nie jest konieczne.

Naszym zdaniem postępowanie należy umorzyć ze względu na brak przesłanki funkcjonalnej w tej sprawie. Uważamy bowiem, że od odpowiedzi na pytanie prawne, którą

udzieliłby Trybunał sądowi pytającemu, nie zależy rozstrzygnięcie tego sądu. Jak wspomniałem, przedmiotem sporu w tej sprawie nie jest zwolnienie tych świadczeń z podstawy wymiaru składek lecz ich charakter. Innymi słowy, niezależnie od tego, czy ta podstawa jest w rozporządzeniu, czy też znajduje się w art. 3 ust. 6 ustawy sąd pytający, naszym zdaniem, powinien oddalić odwołanie urzędu gminy, gdyż w każdej konfiguracji faktycznej i prawnej wypłata tych świadczeń nie uwzględniała kryterium socjalnego. Stąd ze względu na brak kryterium relewantności, przesłanki funkcjonalnej, proponujemy umorzenie postępowania.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie mecenasie. Otwieram dyskusję. Czy są pytania lub uwagi do przedstawionego projektu stanowiska? Nie słyszę. Wobec tego przechodzimy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem zaproponowanego projektu stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja przyjęła stanowisko jednogłośnie.

Przechodzimy do sprawy o sygn. akt K 7/15. Proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie projektu stanowiska.

Ekspert z BAS Dorota Lis-Staranowicz:

Sprawa o sygn. akt K 7/15 została zainicjowana wnioskiem Zarządu Głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów a dotyczy ekwiwalentu za niewykorzystany urlop. Art. 115a ustawy o Policji stanowi: „Ekwiwalent pieniężny za 1 dzień niewykorzystanego urlopu wypoczynkowego lub dodatkowego oraz za każde rozpoczęte 8 godzin niewykorzystanego czasu wolnego przysługującego na podstawie art. 33 ust. 3 ustala się w wysokości 1/30 części miesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z dodatkami o charakterze stałym należnego na ostatnio zajmowanym stanowisku służbowym". Mówiąc w skrócie, związek zawodowy podnosi argument, że przepis ten stawia policjantów w gorszej sytuacji w porównaniu z innymi służbami mundurowymi. Związek wskazuje Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencję Wywiadu i Służby Wywiadu Wojskowego oraz Kontrwywiadu Wojskowego, gdzie ten ekwiwalent wypłacany jest w wysokości 1/22 uposażenia, natomiast taki ekwiwalent za 2015 r. wynosił 1/21. Prowadzi to do sytuacji, że ekwiwalent za urlop policjantów w zasadzie obejmuje jedynie 73% uposażenia urlopowego.

My stoimy na stanowisku, że przepis ten jest zgodny z art. 64 ust. 2 w związku z art. 32 ust. 1 konstytucji. W tym zakresie wnioskodawca podaje nam jako wzorzec kontroli zasadę równości i ochronę praw majątkowych. Podnosi nierówność względem innych służb mundurowych, a my stoimy na stanowisku zgodnie z utrwaloną linią orzeczniczą Trybunału Konstytucyjnego, że wprawdzie mamy pewną kategorię służb mundurowych, ale ta kategoria jest niejednolita pod względem ich statusu prawnego. Dlatego proponujemy wniosek o utrzymanie domniemania konstytucyjności w tym zakresie.

Jeśli chodzi o drugi wzorzec kontroli, na który powołuje się skarżący, a więc o prawo do płatnego urlopu wypoczynkowego, stoimy na stanowisku, że przepis ten jest niezgodny z art. 66 ust 2 w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji, ponieważ ekwiwalent jako surogat urlopu wypoczynkowego nie pełni swojej funkcji, a więc mechanizm konwersji urlopu wypoczynkowego na świadczenie pieniężne nie jest ekwiwalentny.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, pani mecenas. Otwieram dyskusję. Kto zgłasza się do głosu? Nie słyszę. Przechodzimy wobec tego do głosowania.

Kto jest za przyjęciem zaproponowanego projektu stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie.

Przechodzimy do sprawy o sygn. akt SK 15/15. Ponownie proszę Biuro Analiz Sejmowych o przedstawienie projektu stanowiska.

Wicedyrektor Biura Analiz Sejmowych Jacek Krawczyk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w tej sprawie mamy do czynienia ze skargą konstytucyjną adwokata, a skarga dotyczy art. 160 § 1 zdanie drugie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego. Paragraf ten brzmi: „Strony mogą żądać sprostowania lub uzupełnienia protokołu, nie później jednak jak na następnym posiedzeniu, a jeśli idzie

o protokół rozprawy, po której zamknięciu nastąpiło wydanie wyroku – dopóki akta sprawy znajdują się w sądzie". I kwestionowane zdanie drugie: „Od zarządzenia przewodniczącego strony mogą odwołać się do sądu w terminie tygodniowym od doręczenia im zarządzenia".

Jako wzorzec konstytucyjny skarżący przywołał art. 45 ust. 1 konstytucji, czyli prawo do sądu. Skarżący podnosi, że zdanie drugie narusza prawo do sądu w ogólności, a standard rzetelnej sprawiedliwie ukształtowanej procedury w szczególności. Skarżący podnosi, że w wypadku, kiedy środek zaskarżenia rozpoznaje ta sama osoba, która wydała zaskarżoną decyzję, jej weryfikacja, inaczej niż w razie odwołań rozpatrywanych przez składy wieloosobowe, ma charakter iluzoryczny, a ustawodawca wprowadzając go do ustawy procesowej, nie powinien kształtować w sposób, który czyni z niego środek procesowy o charakterze fikcyjnym.

Stan faktyczny w tej sprawie jest następujący. Skarżący pan mecenas został wyznaczony jako pełnomocnik z urzędu powodów w sprawie toczącej się przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Sąd zamknął rozprawę w sprawie i odroczył publikację wyroku, a skarżący podniósł, że w trakcie tego posiedzenia złożył wniosek o przyznanie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, natomiast w wyroku sąd okręgowy oddalił powyższy wniosek, podnosząc, że protokół rozprawy nie zawiera oświadczenia skarżącego w przedmiocie nieopłacenia kosztów pomocy prawnej w całości ani w części. Skarżący wystąpił z wnioskiem o uzupełnienie protokołu rozprawy zarządzeniem przewodniczącego. Ten wniosek został oddalony jako niezasadny. Następnie skarżący wniósł odwołanie od tego zarządzenia przewodniczącego składu i postanowieniem kolejnym wniosek został oddalony. Należy tu dodać, że za każdym razem była to ta sama osoba, ponieważ w sprawie orzekał sąd w składzie jednoosobowym. To właśnie budzi konstytucyjny niepokój skarżącego.

Jeżeli chodzi o ocenę zawartą w projekcie stanowiska, to trzeba zauważyć, że art. 160 § 1 k.p.c. przyznaje każdej ze stron, a ściślej rzecz ujmując, każdemu podmiotowi postępowania możliwość żądania sprostowania lub uzupełnienia protokołu. Trzeba też zwrócić uwagę na art. 155 § 1 k.p.c., w którym stwierdzono, że to przewodniczący odpowiada za porządek posiedzenia, w tym za prawidłowość sporządzenia protokołu, a rozstrzygnięcie w kwestii sprostowania lub uzupełnienia protokołu zapada w postaci zarządzenia przewodniczącego. W doktrynie podnosi się pogląd, że przed rozstrzygnięciem wniosku o sprostowanie lub uzupełnienie protokołu przewodniczący powinien porozumieć się z protokolantem, który może wyrazić swój pogląd co do zasadności takiego wniosku. Orzecznictwo i doktryna stoją również na stanowisku, że odwołanie z art. 160 § 1 zdanie drugie k.p.c. nie jest typowym środkiem odwoławczym, ale tzw. innym środkiem zaskarżenia, do którego nie ma zastosowania z kolei art. 394 k.p.c., bo na postanowienie sądu w przedmiocie sprostowania lub uzupełnienia protokołu nie przysługuje zażalenie. Należy też zwrócić uwagę, że art. 160 § 1 k.p.c. nie jest ewenementem w obszarze postępowania cywilnego, bo mamy co najmniej jeszcze jeden przykład takiej regulacji, mianowicie art. 226 k.p.c.

Ponieważ jest to skarga konstytucyjna, to w stanowisku zwracamy uwagę i analizujemy kwestię dotyczącą tego, czy podnoszona kwestia ma charakter sprawy w rozumieniu art. 45 ust. 1 konstytucji. Nie będę może przytaczać szerokiego orzecznictwa Trybunału w tej kwestii, jak Trybunał rozumie tzw. sprawę. Po analizie wyroków Trybunału wydaje się nam, i to proponujemy w stanowisku, że postępowanie z wniosku o sprostowanie lub uzupełnienie protokołu nie jest sprawą w rozumieniu art 45 konstytucji. Przyjmując to założenie, proponujemy stwierdzić, że art. 160 § 1 zdanie drugie k.p.c. we wskazanym w skardze zakresie nie jest niezgodny z art. 45 ust. 1 konstytucji.

Jednak na wszelki wypadek, gdyby Trybunał Konstytucyjny uznał przywoływany wzorzec kontroli za adekwatny, to w kontynuacji stanowiska zwracamy uwagę na kwestie, które niejako potwierdzają stanowisko o tym, że art. 160 § 1 k.p.c. nie jest niezgodny z art. 45 ust. 1 konstytucji, a mianowicie takie, że kwestionowana regulacja prawna jest racjonalnie uzasadnionym, a przez to konstytucyjnie dopuszczalnym ograniczeniem prawa do sądu, ponieważ samo wprowadzenie kwestii sprostowania protokołu ma ścisły związek z postępowaniem w sprawie głównej i przedmiotem rozstrzygnięcia. Po wtóre,

przewodniczący, a następnie sąd rozpoznający odwołanie od zarządzenia przewodniczącego odmawiającego uzupełnienia lub sprostowania protokołu nie podejmują czynności decyzyjnych działających prospektywnie i zmieniających sytuację prawną strony, ale oceniają wyłącznie zgodność treści protokołu ze stanem rzeczywistym. Kolejnym argumentem jest też konieczność wzięcia pod uwagę dyrektywy szybkości postępowania. Ponieważ jeśli takie odwołanie czy wniosek o sprostowanie miałby rozpatrywać sąd nadrzędny, to musiałby prawdopodobnie odtwarzać przebieg całej rozprawy przed pierwszą instancją, żeby dojść do tego, jak tak naprawdę ten protokół powinien brzmieć. Oczywiście nie miałoby to żadnego sensu, szczególnie w przypadku, z jakim mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie.

W związku z tym, jeżeli przyjmiemy taką optykę, jaką ewentualnie przyjmie Trybunał, to w takim przypadku należałoby stwierdzić, że art. 160 § 1 zdanie drugie k.p.c. w zakresie wskazany w skardze jest zgodny z art. 45 ust. 1 konstytucji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie dyrektorze. Otwieram dyskusję. Czy są głosy w dyskusji? Nie słyszę. Wobec tego przechodzimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem zaproponowanego projektu stanowiska?

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła jednogłośnie.

Przechodzimy do realizacji pkt 2 – zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu, poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw. Proszę pana posła Piotra Polaka o przedstawienie tego projektu.

Poseł Piotr Polak (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, ustawa, której tytuł przedstawił pan przewodniczący, jest bardzo ważną ustawą, która odnosi się nie tylko do tego czasu, który przed nami, w sensie nowych uregulowań dotyczących nowego okresu płatności, który rozpoczyna się bezpośrednim przyjmowaniem wniosków od 15 marca, ale również wpływa razem z proponowaną poprawką, która nie jest w tym momencie omawiana, ale będzie procedowana na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na bezpośrednie wypłaty dopłat bezpośrednich realizowanych jeszcze z roku 2015.

Wiemy, jaka jest sytuacja na polskiej wsi. Rolnicy z różnych powodów – załamania rynków w wielu sektorach produkcji mlecznej, rynku mleka, rynku trzody chlewnej, strat spowodowanych suszą w roku ubiegłym – naprawdę mają bardzo trudną sytuację finansową. Do tego wstrzymane dopłaty bezpośrednie z tytułu niezadziałania systemu informatycznego w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która analizuje wnioski składane przez rolników czynią ich sytuację naprawdę trudną i każda im udzielona pomoc jest dobrze odbierana. Oni czekają na tę pomoc. Proszę Wysoką Komisję, aby podeszła ze zrozumieniem do tego projektu ustawy, która służy „realizacji prawa Unii Europejskiej w zakresie zapobiegania nadużyciom przy finansowaniu wspólnej polityki rolnej". To jest zdanie, które wziąłem z negatywnej opinii BAS, z ostatniego akapitu, w której Biuro kwestionuje pozytywną opinię dla tego projektu ustawy.

Sprawa dotyczy następującej sytuacji. Rolnicy, którzy składają wnioski o płatności bezpośrednie w myśl przepisów unijnych powinni pozostawać w posiadaniu gruntów, które są wykazywane w tych wnioskach. Tak to regulują przepisy unijne w stosownym rozporządzeniu. Płatności bezpośrednie przyznawane są posiadaczowi gruntów. Są więc przeznaczone dla osób, które faktycznie na tych gruntach prowadzą działalność.

W czym rzecz się ma? Wymienione przepisy europejskie nie regulują natomiast, czy ubiegający się o przyznanie płatności bezpośrednich musi posiadać tytuł prawny do tych gruntów. Grunty, które są w Zasobie Własności Rolnej Skarbu Państwa, czyli w zasobie Agencji Nieruchomości Rolnych, mają uregulowany tytuł prawny. Właścicielem tych gruntów jest Skarb Państwa, pośrednio Agencja Nieruchomości Rolnych. Są takie przypadki, i te przypadki są wymienione w uzasadnieniu do projektu ustawy. Na przykład w ubiegłym roku w blisko 1000 złożonych wniosków, to jest ponad 3000 ha, były wykazane grunty zajęte przez bezumownych użytkowników gruntów, którymi dysponuje agencja. Bez umowy dzierżawy. Zdarzają się też przypadki odmowy wydania

tych bezumownych nieruchomości agencji. W 2015 r. było to prawie 9000 ha. Wbrew woli agencji użytkownicy tych gruntów, którzy zajęli je w sposób bezprawny, składają wnioski i pobierają stosowane dopłaty. Są przypadki, chociażby w województwie łódzkim, gdzie dużą nieruchomość – ponad 400 ha – wykazują prominentni politycy. Agencja chce zapobiec temu procederowi i wnosi, żeby rolnicy, którzy nie mają umów a wykazują je we wnioskach do agencji musieli się taką umową wykazać, umową dzierżawy.

Biuro Analiz Sejmowych neguje tę propozycję, wskazując, że jeśli prawo unijne dopuszcza taką możliwość, że państwo członkowskie może żądać dostarczenia przez rolnika ubiegającego się o płatność dodatkowych informacji nieprzewidzianych w prawie unijnym, a taką informacją jest informacja o posiadaniu tytułu prawnego do nieruchomości, to może takie uregulowanie w przepisach krajowych zastosować. Informacja taka służy, o czym również BAS pisze w swojej opinii, „realizacji prawa unijnego, a tym samym zapobiega nadużyciom przy finansowaniu wspólnej polityki rolnej".

BAS podkreśla, że taki wymóg można wprowadzić do polskiego prawa, tylko on powinien obejmować wszystkich rolników ubiegających się o płatności. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, żeby wszyscy rolnicy mogli się okazywać agencji tytułem prawnym do wykazywanych gruntów. Jest jednak jeden szkopuł. Agencja sprawy własnościowe gruntów, którymi zarządza, ma uregulowane. Jest właścicielem wszystkich gruntów. Natomiast w obrocie prywatnym, wśród rolników, często zdarza się, że w sposób formalny nie uregulowane są sprawy spadkowe, jest kilka osób, które w sprawach spadkowych biorą udział i zgłaszają swój akces do tytułu prawnego do danych gruntów. To jest duży problem, bo część rolników, którzy wykazują te grunty, nie ma w sposób formalny uregulowanych tytułów prawnych, właścicielskich. To jest wręcz niemożliwe w tym momencie. Dlatego ten projekt obejmuje tylko te grunty, które mają uregulowany tytuł prawny, które są w Zasobie Własności Skarbu Państwa, Agencji Nieruchomości Rolnych.

Dlatego prosimy i wnosimy, żeby Komisja podeszła do tego tematu ze zrozumieniem. Proszę o pozytywną opinię dotyczącą tego projektu. Czas biegnie, a 15 marca, jak powiedziałem, jest datą graniczną, kiedy to rolnicy będą składać nowe wnioski na rok 2016. Dlatego ważne jest, aby ta ustawa była szybko podjęta i szybko weszła w życie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Waldemar Buda. Proszę, panie pośle.

Poseł Waldemar Buda (PiS):

Problem, który pan poseł wnioskodawca nam przedstawił, to problem, który istnieje od wielu lat. Mogliśmy już kilka lat temu słyszeć w mediach i czytać w gazetach o sytuacji, w której ktoś na tzw. partyzanta wjeżdża na grunt, obsiewa go i na tej podstawie składa wniosek o płatności. Obecnie nie ma żadnych podstaw, aby agencja odmówiła mu prawa do płatności bezpośrednich. Było to bardzo nieuczciwe, niesprawiedliwe, a co więcej, wielu dzierżawców, nie mając żadnej mobilizacji, nie starało się podpisywać umów na grunty będące własnością agencji. Problem jest palący. Przez tyle lat nie był rozwiązany, dzisiaj trzeba z tym skończyć, aby objąć jeszcze perspektywę 2016 roku.

Nie zgadzam się z opinią BAS, ponieważ tam jest powołana okoliczność, że nie ma proporcjonalności w traktowaniu rolników, którzy użytkują prywatne grunty, w stosunku do tych, którzy użytkują grunty Agencji Nieruchomości Rolnych, czyli Skarbu Państwa. Nie można się z tym zgodzić, ponieważ inne są relacje faktyczne przy użytkowaniu tych gruntów. Proszę zwrócić uwagę, że jeżeli osobie prywatnej ktoś wjedzie na grunt, to ona natychmiast reaguje, ma możliwość zareagowania, rolnik to widzi. Natomiast jeśli chodzi o grunt Skarbu Państwa, to jest to tak rozległy obszar jeszcze dzisiaj, że agencja, będąc jedynym właścicielem, nie ma takich mechanizmów, nie ma kontrolerów, nie ma fizycznych możliwości, żeby skontrolować każdy areał w terenie i adekwatnie reagować do faktycznego posiadania rolników. Te okoliczności pozwalają na zróżnicowanie sytuacji i wymaganie od rolników, którzy użytkują grunty Skarbu Państwa, żeby przedkładali tytuł prawny. Natomiast co do prywatnych nieruchomości już niekoniecznie.

Tylko wskażę, że jeśli chodzi o Agencję Nieruchomości Rolnych, to dodatkowym argumentem za tym, żeby sytuacje bezumownego użytkowania regulować jest taki

fakt. Dzisiaj mamy sytuację, że wiele osób korzysta z gruntów, płaci karę na rzecz agencji, a mimo wszystko umowy z jakichś powodów nie podpisuje. Natomiast jeśli będzie ryzyko, że płatności nie otrzyma, to przed złożeniem wniosku w agencji taką umowę podpisze i wówczas agencja będzie miała problem doprowadzenia do podpisania umowy rozwiązany. Z tych właśnie powodów należy ten projekt poprzeć.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Proszę pani poseł.

Poseł Dorota Niedziela (PO) – spoza składu Komisji:

Chcę zapytać, bo czegoś nie rozumiem. Jeśli traktuje się wszystkich dzierżawców jak potencjalnych oszustów, bo każe się im przedstawiać zaświadczenia, że mają umowę podpisaną, to czy nie wystarczyłoby, żeby rolnik, każdy rolnik, czy to jest rolnik z własnością ziemi, czy to jest rolnik, który dzierżawi ziemię, podpisał oświadczenie. Nie musi mieć dodatkowych zaświadczeń czy dodatkowych aktów prawnych, które musi przynosić i przedstawiać. To jest naprawdę kłopotliwe, a przypomnę, że projekt nowej ustawy o ziemi mówi o tym, że nie będziemy sprzedawać żadnej ziemi, wszyscy będą dzierżawcami. Nie będzie możliwości sprzedaży i własności ziemi. Jeżeli wszyscy będą dzierżawcami, to proszę pamiętać, że wszyscy będą musieli występować o te zaświadczenia czy o prawne potwierdzenie. Czy nie wystarczyłoby oświadczenie, że ma się podpisaną umowę? A jeśli ktoś by skłamał, to można go pociągnąć do odpowiedzialności. Tu jest ewidentna odpowiedzialność nadzorującego Skarbu Państwa, który wie, na której działce i z kim może podpisać umowę. Jeżeli takiej nie podpisał a rolnik czy dzierżawca skłamał, to zostanie ukarany. Nie karzmy wszystkich dzierżawców za to, że część z nich jest nieuczciwa.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję. Ad vocem chciał jeszcze pan poseł Buda.

Poseł Waldemar Buda (PiS):

Pani poseł, ja bym sobie życzył, żeby taka wiara w uczciwość i takie przeświadczenie o dobrodziejstwie w całym świecie przekuwała się również na inne aspekty. Przed chwilą dyskutowałem na temat ustawy o bezpłatnej pomocy prawnej, gdzie żeby poradę prawną otrzymać, nie pieniądze z agencji, trzeba przynieść zaświadczenie, że otrzymuje się zasiłek. Nie można oświadczyć, że się taki zasiłek otrzymuje, tylko trzeba mieć zaświadczenie. To wprowadziła Platforma Obywatelska w czerwcu 2015 r. A tu, jeśli chodzi o środki europejskie, duże środki europejskie proponuje pani poseł poprzestać na oświadczeniu. Trzeba mieć proporcje do tego i trzeba być konsekwentnym w swych poglądach.

Poseł Dorota Niedziela (PO) – spoza składu Komisji:

Każe pan wszystkim dzierżawcom przynosić zaświadczenia.

Poseł Waldemar Buda (PiS):

Nie każdemu, tylko niewielkiej części dzierżawcom, którzy korzystają z gruntów Skarbu Państwa pozostających w dyspozycji Agencji Nieruchomości Rolnych. To jest niewielka część rolników.

Poseł Dorota Niedziela (PO) – spoza składu Komisji:

Proszę mi powiedzieć, jaki to jest procent rolników? Bardzo duży procent. Chce pan ukarać rolników za nieuczciwość kilku. Jak na razie w naszym kraju…

Poseł Waldemar Buda (PiS):

Kilkanaście procent…

Poseł Dorota Niedziela (PO) – spoza składu Komisji:

…jest domniemanie niewinności. Jeżeli ktoś oświadcza, że ma, to znaczy, że się bierze pod uwagę, że jest uczciwym człowiekiem. Jeżeli złapie się kogoś, kto łamie prawo, to się go karze, a nie karze się wszystkich za to, że ktoś jest nieuczciwy.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Przedstawili państwo swoje stanowiska. Teraz pan poseł Kłopotek, proszę bardzo.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Jako ten, który też ma do czynienia z tego typu historiami na Kujawach. Ja trochę sceptycznie patrzę na tę propozycję. Wydaje mi się, że oddział terenowy Agencji Nieruchomości Rolnych doskonale jest zorientowany, które grunty będące własnością Skarbu Państwa użytkują bezumownie w wyjątkowych przypadkach niektórzy rolnicy. Zdarza się to w sytuacjach, kiedy jest tzw. roszczenie reprywatyzacyjne. Sprawy toczą się latami, rolnicy sąsiadujący z tymi gruntami widzą, że one leżą odłogiem i wjeżdżają na ten grunt, próbując często wymusić od agencji wydzierżawienie tego gruntu bądź jego sprzedaż chcącym je nabyć rolnikom. Wydaje mi się, że dużo lepszym i spokojniejszym rozwiązaniem byłoby poinformowanie przez oddziały terenowe Agencji Nieruchomości Rolnych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, że takie i takie grunty taki i taki rolnik bezprawnie zajmuje i użytkuje. Przyznam się, że mimo iż tyle lat siedzę w rolnictwie, nie wiedziałem o tym, że z tego tytułu, że ktoś najechał państwowe grunty i je zajął, składa bezczelnie wniosek o płatności i je otrzymuje. Przyznaję, że jestem zszokowany, nie wiedziałem o tym.

Zgadzam się jednak z projektodawcami, że nie można tego łączyć ze wszystkimi rolnikami, również w tym obrocie prywatnym. Nie wolno. To jest zupełnie inna historia. Wina bądź co bądź leży jednak po stronie rolnika, bo nie dość że najechał, zajął, to jeszcze składa wniosek o płatności. Tu jednak przegiął, i to mocno. Mimo to lepszym rozwiązaniem byłaby informacja z Agencji Nieruchomości Rolnych do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, że taki i taki grunt w takiej i takiej wielkości zajmuje taki i taki rolnik. Agencja przy weryfikacji wniosków ma go jak na tacy i odmówi przyznania płatności.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan poseł Sanocki, proszę.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, ze zdumieniem budzę się w PRL bis, a już wystąpienie pana Kłopotka …

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Witamy.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Witam. A już wystąpienie pana posła Kłopotka, mojego ulubionego posła z PSL, który piętnuje rolników, którzy obsiewają ziemię... Panie pośle, pan piętnuje rolników, którzy wjeżdżają na odłogi, których nie umie zagospodarować agencja, która dawno powinna być zlikwidowana, i pan uważa, że ci rolnicy działają niewłaściwie. Oni świetnie działają. Oni znakomicie działają. Obsiewają, plon powstaje, panie pośle. PSL powinien ich popierać, a Unia dawać im dotacje. Znakomicie, że państwowy pasożyt tego nie zeżre, nie zmarnuje.

Uważam tę ustawę, przepraszam państwa, za skandaliczną, ponieważ ona tworzy specjalne dla Agencji Nieruchomości Rolnych prawo. Istnieją ramy prawne. Niech się agencja domaga na drodze prawnej wydania gruntu. Są sądy, które w Polsce świetnie działają. Mamy cały czas przykłady tego świetnego działania. Przepraszam kolegów z PiS, ale naprawdę to jest…, jakieś lobby powstało w Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa. Uważam tę ustawę za ośmieszającą parlament.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję panu posłowi Sanockiemu. Pan poseł Buda.

Poseł Waldemar Buda (PiS):

Chcę się odnieść do wypowiedzi pana posła Kłopotka. Śpieszę z odpowiedzią, że dokładnie chodzi o to, że nawet jeśli Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w świetle dzisiejszych przepisów będzie miała informacje od Agencji Nieruchomości Rolnych,

że grunt jest użytkowany w sposób bezumowny, to dzisiaj nic nie może zrobić poza wypłatą środków i płatności. Stąd ta korekta, że warunkiem przyznania płatności jest przedłożenie tytułu prawnego. Właśnie to zmieniamy. Dzisiaj nawet jeśli agencja wie, a często wie, nic nie może zrobić. To jest antidotum na tę sytuację.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan poseł Piotr Polak, proszę bardzo.

Poseł Piotr Polak (PiS) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, smutne rzeczy tutaj słyszę, bo z ust posła Sanockiego pada pomysł, żeby do sądu sprawę oddać. Niestety stan prawny jest taki, jak to mówił mój poprzednik, pan poseł Buda. Jeśli nawet wniosek będzie złożony w odpowiednim terminie, ale na dzień 31 maja wykazane będzie, że wnioskodawca jest użytkownikiem, nawet jeśli zajął ten grunt, to ARiMR musi ten wniosek rozpatrzyć i wypłacić. Dopiero wtedy, jak pan mówi, dochodzić może w sądzie swoich roszczeń. Jeśli to jest ponad 1000 przypadków, to jest to dodatkowe obciążenie sądów, a przewlekłość działań sądów w Polsce jest znana. Po co spotykać się w sądzie, jeśli można sprawę uregulować tak, jak my to proponujemy? Chodzi też o to, żeby te sprawy nie obciążały budżetu państwa.

Poprzez uregulowanie, że trzeba okazać umowę dzierżawy, w pośredni sposób wpływamy mobilizująco na tych rolników, o których mówił pan poseł Kłopotek, którzy zajęli bezprawnie grunty, żeby dopełnili formalności, zawarli umowę i wnosząc opłatę za tę umowę, przyczynili się do tego, że budżet państwa w tym zakresie nie będzie stratny, tylko wpłyną dodatkowe środki. To jest ponad 1000 przypadków, kilka tysięcy hektarów, razem to jest około 10 tys. ha. Nie są to może jakieś olbrzymie areały, ale jakieś wymierne środki są.

Propozycja posła Sanockiego powoduje podwójne straty dla państwa. Po pierwsze, nie ma wpływów do Agencji Nieruchomości Rolnych, a po drugie, budżet państwa musi jeszcze przeznaczyć ileś pieniędzy na rozpatrzenie tych spraw w sądach. Nie wiem ile, ale trzeba byłoby pokryć koszty sądowe. Uważamy, że to jest dobre działanie i prosimy o pozytywną opinię.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proponuję, żebyśmy nie oceniali samego rozwiązania zawartego w tej ustawie, bo my będziemy głosować nad dopuszczalnością bądź niedopuszczalnością projektu. Rozumiem, że projektodawcom chodzi o ukrócenie pewnej patologii i dlatego wydaje się, że warto dać szansę temu projektowi. Pan poseł Sanocki.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, działam na rzecz PiS, bo to jest ustawa, moim zdaniem, po prostu kompromitująca. Nie tworzy się takiego prawa. To już lepiej wziąć Feliksa Edmundowicza z naganem i rozwiązać te sprawy na miejscu. Państwo robią coś takiego, że jest problem prawny i my w ten sposób tworzymy bałagan prawny. Nie ma potrzeby pisania ustawy, żeby zastępować sądy. Sądy działają źle. Tak, wiem, że sądy działają źle. Dzisiaj zadałem pytanie panu ministrowi finansów, bo 50 decyzji Urzędu Celnego w Bydgoszczy uchylił sąd, a pan naczelnik wydaje następnych 100 decyzji i mówi: niech sądy sobie pracują. Urzędnik ministerstwa obecnego rządu działa na szkodę tego rządu.

Proszę, żeby tej ustawy nie procedować, bo – po pierwsze – moim zdaniem i zdaniem wielu ludzi, jak pan poseł doskonale wie, agencje 26 lat temu były powoływane jako tymczasowe twory, a działają do dziś.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie pośle, do rzeczy.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Do rzeczy jest takie, że jestem przeciwko tej ustawie i proszę o jej wycofanie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jeszcze pan poseł Kłopotek, pan poseł Matusiewicz i zamykamy dyskusję. Jeszcze pani poseł prosi o głos.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Szanowni państwo, mimo tych emocji, spójrzmy na sprawę tak zupełnie na zimno. Nie można podwójnie akceptować patologii, która graniczy z przestępstwem. Ten, który bezumownie korzysta z gruntu państwowego, czerpie z tego gruntu pożytki, po drugie, nie płaci czynszu dzierżawnego jak wszyscy dzierżawcy, i wreszcie – po trzecie – wyłudza jeszcze płatność. Nie można tego akceptować. Nawet jeśli są jakieś uwagi do projektu, może jest trochę ułomności w tej propozycji, ja daję mu zielone światło.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł.

Poseł Dorota Niedziela (PO) – spoza składu Komisji:

Chcę tylko uspokoić dyskusję, bo sadzę, że wszyscy idziemy w tym samym kierunku. Nikt z nas nie chce tolerować patologii, tylko problem mamy z tym, w jaki sposób tę patologię zlikwidować.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Dlaczego państwo używają słowa patologia?

Poseł Dorota Niedziela (PO) – spoza składu Komisji:

Patologia wyłudzania pieniędzy…

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

To nie jest patologia, to jest czyn niedozwolony.

Poseł Dorota Niedziela (PO) – spoza składu Komisji:

Dobrze, czyn niedozwolony. Pojawia się czyn niedozwolony, o którym wiemy. Ja stoję po stronie rolnika, jestem członkiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i też chcę, żeby to było załatwione. Natomiast czy nie możemy rozważyć innego sposobu, a nie zmuszać rolników do dostarczania dodatkowych dokumentów. Wnioski są trudne, oni muszą mieć pomoc przy ich wypełnianiu, a teraz jeszcze jeden dokument będą musieli przynieść, żeby udowodnić, że są uczciwi. Czy to jest w porządku wobec rolników?

Ja się oboma rękami podpisuję pod pana pomysłem, żeby to ukrócić, tylko proszę znaleźć sposób, żeby to zrobić inaczej. Może to agencję trzeba do tego zmusić, żeby poinformowała, może ARiMR trzeba zmusić, żeby kontrolowała, bo przecież agencja ma obowiązek kontrolować.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Tylko, że my, pani poseł, nie rozstrzygniemy tego na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Sądzę, pani poseł, że jest szansa przy procedowaniu tej ustawy pójść w takim kierunku, bo jeśli dzisiaj jest tak, że Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa musi dać płatność użytkującemu grunt, to pójdźmy w takim kierunku. Agencja Nieruchomości Rolnych przekaże wykaz rolników bezumownie korzystających z gruntów państwowych. Dzisiaj jest tak, że mimo to ARiMR musi wypłacić, więc pójdźmy w kierunku takim, że agencja na tej podstawie odmówi, powie: rolniku kochany za ten grunt nie będziesz miał płatności, a wtedy niech rolnik pokaże, że jednak ma umowę. O to tylko chodzi. Wtedy agencja musi odstąpić. Czyli nie będzie się zmuszać każdego rolnika do przedstawienia zaświadczenia, tylko jest wykaz agencji jednej przekazany do drugiej i ta widzi, co jest we wniosku. Może w tej sytuacji mu odmówić. A wtedy rolnik ma prawo się od każdej decyzji odwołać.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Tak jest, panie pośle, ale my nie dyskutujemy dzisiaj nad konkretnym merytorycznym rozwiązaniem, bo chcemy dać szansę, żeby nad konkretnym merytorycznym rozwiązaniem odbyła się dyskusja w ramach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a więc dopuścić ten projekt.

Pan poseł Matusiewicz.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Wysoka Komisjo, to jest dobry projekt. On przeciwstawia się bezprawiu, które do tej pory się dzieje. Rolnik zajmuje grunt Skarbu Państwa, nie płaci czynszu, bo nie ma umowy, ale nie płaci też odszkodowania za bezumowne korzystanie. Co więcej, on jeszcze wyłudza, dopuszcza się przestępstwa oszustwa, bo wyłudza pieniądze, które mu się nie należą. Organy państwowe nie są w stanie się temu sprzeciwić w sposób prawem przewidziany, a zmiany zaproponowane w nowelizacji tej ustawy dają takie instrumenty. Chce dopłaty, musi się wykazać tytułem prawnym do nieruchomości. Zgadzam się ze stanowiskiem przedstawionym przez przedstawiciela wnioskodawców i przez posła Budę, że Agencja Nieruchomości Rolnych i ARiMR nie są w stanie same sprawdzić naruszeń. Pani poseł mówi, że mają kontrolerów, ale to są setki hektarów gruntu. Ktoś tam zasieje na jakimś odcinku…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie pośle, powtarzamy te same argumenty.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Ale tak jest. Reasumując, wnoszę, żebyśmy przeszli do głosowania.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję za ten wniosek. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to przejdziemy do głosowania. Głosu sprzeciwu nie słyszę. Przypominam, że głosujemy nad stwierdzeniem niedopuszczalności tego projektu. W tej sytuacji wymagana jest większość 3/5 obecnych na sali posłów, aby uznać projekt za niedopuszczalny. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za uznaniem tego projektu za niedopuszczalny?

Stwierdzam, że Komisja uznała projekt za dopuszczalny do dalszego procedowania przy 2 głosach za, 12 przeciwnych i 6 wstrzymujących się. Sformułujemy taką opinię dla Marszałka Sejmu.

Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.